

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

Ceny prenumeraty: W Lwowie bez doręczenia do domu . . . mies. zł. 2—, kwart. 6— z dostawą do domu . . . mies. zł. 2:40, kwart. 7— Ma prowincji z przesyłką pocztową . . . mies. zł. 2:40, kwart. 7— Zagranicą . . . mies. zł. 5—, kwart. 15—	Numer telefonu REDAKCJI I ADMINISTRACJI 221-17. Konto PKO Lwów № 504.044.	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. P. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	CENA NUMERU 10 gr.	Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. (2½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach nr. 20, w nadesłanym i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1—, Tabelaaryczne o 50 proc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupon i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z kontraktowaniem miejsc 20 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.
---	---	---	-------------------------------------	---

BOMBY NAD HAINAN.

Wypadki, rozgrywające się w Europie odwróciły nieco uwagę od wydarzeń na Dalekim Wschodzie.

Dopiero straszliwa tragedia, jaka rozegrała się na olbrzymich przestrzeniach, przylegających do Żółtej Rzeki w Chinach, akt bohaterstwa i rozpaczy, imponujący i potworny zarazem — zerwanie tam i zatopienie ogromnych obszarów wraz z dobytkiem ludzkim i setkami tysięcy ludzi, zwrócił znowu uwagę europejskiego czytelnika na Daleki Wschód.

Większym jednak niepokojem napelnily świat posunięcia Japonii zmierzające do obsadzenia wyspy Hainan, na którą zresztą już padły pierwsze bomby japońskie. Wyspa ta położona w Zatoce Tonkińskiej o powierzchni 35,000 km. kw. i 2,500,000 ludności, o żyznej ziemi i wielkich bogactwach mineralnych, jest niezwykle ważnym punktem strategicznym. Sasiadując z francuskimi Indochinami, mogłaby w razie obsadzenia jej przez wojska japońskie, stać się mocno niewygodna nie tylko dla Francji ale i dla niezbyt oddalonych Filipin, pozostających pod opieką Stanów Zjednoczonych. Stałaby się jednak przede wszystkim nowym oparciem dla Japonii w pochodzie na terytorium Chin południowych.

Na tym jednak nie koniec. W pobliżu Hainan leży brytyjski port wojenny Hong-Kong, na samej zaś wyspie inwestowane są wielkie kapitały brytyjskie. Od strony Hainan mogą więc znów zarysować się nowe powikłania międzynarodowe.

Mija pierwszy rok wojny chińsko-japońskiej. Końca jej nie widać. Trwa ona dalej, przybierając często rozmiały pełne grozy. Chińczycy cofają się ale pokonani jeszcze nie są. Przeciwnie, wiadomym jest, że stosując walkę partyzancką, dużo kłopotu przysparzają szeroko rozsiyanym oddziałom japońskim. Przy tym nie jest dla nikogo tajemnicą, że znaczne transporty materiałów wojennych idące z zewnątrz w dużej mierze z Rosji Sowieckiej, wzmacniają ich odporność. Nie należy również lekceważyć wzmocnienia się uczuć patriotycznych w Chinach oraz konsolidacji opinii społeczeństwa.

Ciekawym jest, że właściwie wojna chińsko-japońska, w której przecież chodzi o wielką stawkę w znaczeniu światowym odbywa się przy całkowitej niemal neutralności państw europejskich i amerykańskich.

Neutralność ta nie tkwi zaś bynajmniej w braku zainteresowania tymi sprawami. Tkwi ona poprostu w tym, że Europa jest zbyt zajęta swymi własnymi wewnętrznymi rozgrywkami, aby mogła poświęcić nieco energii sprawom Dalekiego Wschodu.

Ingerują jedynie silnie Sowiety. Jest rzeczą oczywistą, że Moskwa pragnie za wszelką cenę zachęcić lub nawet zmusić Czang-Kai-Szeka do kontynuowania walki. Staje się to zupełnie jasne, jeśli wziąć pod uwagę, czym groziłaby Sowiетom ewentualna jego kapitulacja wobec Japończyków. ZSRR miałby wówczas przeciwko sobie zwycięską Japonię, częściowo zmobilizowaną pod względem wojskowym, materialnym i moralnym z zabezpieczonymi tyłami w Chinach.

Sowiety według wszelkiego prawdopodobieństwa nie uderzą na Japonię.

Marsz. Śmigły-Rydz na święcie pułkowym „Zuchowatych“.

Wilno, 5. 7. (PAT) Jeden z najwaleczniejszych pułków piechoty legionowej, wywodzących się z Pierwszej Brygady — pułk „Zuchowatych“, obchodził wczoraj w rocznicę bitwy pod Kostiuchnówką swe święto pułkowe, które uświetnił swą obecnością P. Marszałek Śmigły-Rydz.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwo, odprawione na terenie koszar przed ołtarzem polowym przez J. E. biskupa polowego W. P. ks. Gawlinę.

W godzinach przed południowych odbyło się zebranie koła pułkowego, które zagał plk dypl. Białorski.

W południe, korpus oficerski pułku, zaproszeni goście i żołnierze zgromadzili się w świetlicy na wspólnym żołnierskim obiedzie. Koło godz. 15:ej przybył p. Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie Inspektora Armii gen. Dąb-Biernackiego.

Po zajęciu miejsc za stołami, zabral głos plk. dypl. Białkowski, dziękując Panu Marszałkowi za zaszczytowanie święta pułkowego i zgłaszając gotowość pułku do wszelkich najcięższych zadań, wnosząc na zakończenie toast na cześć Pana Marszałka wśród żywiołowych owacji uczestników uroczystości, Pan Marszałek Śmigły-Rydz, podkreślając w krótkich słowach zaszczytną przeszłość bojową pułku, życzył mu dalszej również świetnej przyszłości. W czasie obiadu, który minął w nadzwyczaj serdecznej, braterskiej atmosferze, rozbrzmiewały pieśni legionowe, m. in. pieśń skomponowana na cześć Pana Marszałka, śpiewana chóralnie przez wszystkich biesiadników.

Po obiedzie Pan Marszałek, zegnany dźwiękami „Pierwszej Brygady“ i burzą owacji, odjechał z koszar.

Sejm o możliwościach poprawy finansów samorządu terytorialnego.

Warszawa, 5. 7. (PAT) Sejmowa komisja skarbowa zakończyła wczoraj obrady nad projektem noweli do ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego. Projekt tej noweli dotyczy 10-milionowej dotacji Skarbu Państwa na rzecz związków samorządowych na okres lat 3, przejęcia przez Skarb Państwa częściowej obsługi pożyczki t. zw. Ullenowskiej, zaciągniętej przez 20 miast polskich i rozdziału wpływów pomiędzy poszczególne samorządy z tytułu udziału w państwowych podatkach od obrotu i dochodowego. W wyniku prac komisja wprowadziła do projektu tej noweli szereg merytorycznych poprawek, opracowując m. in. nowe przepisy, dotyczące opłat drogowych. Przede wszystkim komisja określiła górne granice opodatkowania poszczególnych kategorii płatników na rzecz podatku drogowego. Granice te sięgają: 75 proc. wymiaru podatku gruntowego, 15 proc. od świadectw przemysłowych i 3,5 proc. podstawy

wymiaru podatku od nieruchomości z tym jednak, że od podatku drogowego w miastach wydzielonych zwolnione zostały wszystkie lokale, znajdujące się pod ochroną ustawy o ochronie lokatorów. Poza tym ograniczono możliwość łącznego poboru podatku od nieruchomości i drogowego do 7 proc. podstawy wymiaru podatku od nieruchomości.

Na mocy więc uchwalonych przepisów nowopowstałe i powstające budowle będą mogły być obciążone na rzecz podatku drogowego w wysokości 3,5 proc. wymiaru podatku od nieruchomości. Opłaty za nadmierne zużycie dróg będą mogły być pobierane jedynie przez powiatowe związki samorządowe. Obowiązujące dotychczas opłaty za specjalne kořyści, powstałe z budowy dróg, ograniczono jedynie do budowy dróg, wyłączając koszty utrzymania dróg. Do poboru tych ostatnich opłat upoważniono także tylko powiatowe związki samorządowe.

Kombatanci niemieccy zwiedzili celę Piłsudskiego w X. pawilonie.

Warszawa, 5. 7. (PAT) Wycieczka kombatantów niemieckich po dwudniowym pobycie w stolicy odjechała wczoraj wieczór do Zakopanego.

Dzień wczorajszy spędzili kombatanci niemieccy na zwiedzaniu miasta. Ze wzruszeniem składali kwiaty w celi Piłsudskiego w dziesiątym pawilonie i w skupieniu wysłuchali wykładu o tyłu tragediach bohaterów rewolucji, które rozegrały się na miejscu stracenia.

Wewnętrzna sytuacja w Sowiетach jest zbyt krytyczna, rozprężenie zbyt wielkie aby Kreml mógł wojnę zaryzykować. Sowiety na kontynencie azjatyckim chcą nadal grać jak najdłużej chińskimi kartami i obawiają się chwili, w której sytuacja zmusiłaby je do gry na własny rachunek.

Zawierucha na Dalekim Wschodzie trwać więc będzie na razie dalej. Jaki będzie jej epilog, trudno dziś powiedzieć.

W godzinach południowych kombatanci niemieccy w towarzystwie gen. Góreckiego przyjęci zostali przez ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego, a następnie złożyli wizytę prezesowi Federacji P. Z. O. O. i wręczyli mu przywiezione ze sobą trzy lampy, które służyły Józefowi Piłsudskiemu podczas jego pobytu w Magdeburgu. Są to zwykłe lampy naftowe, na porcelanowych podstawach. Znalaziono je w

AUDIENCJE U P. PREMIERA.

Warszawa, 5. 7. (PAT) Pan Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął wczoraj delegację byłych żołnierzy 6 baonu w osobach plk. Niezabitowskiego, dr. Muszyńskiego i p. Langa.

Następnie Pan Prezes Rady Ministrów przyjął zarząd zrzeszeń własności nieruchomości chrześcijan województwa łódzkiego z posłem Szczepańskim na czele, oraz członków zarządu: prezesa Wendlera, p. Ulrycha i p. Karpiła.

ROZPORZĄDZENIE MIN. W. R. I O. P. O WPISACH NA WYŻSZE UCZELNIE AKADEMICKIE.

Warszawa, 5. 7. (PAT) Wobec pogłosek, które mogłyby wzbudzić zaniepokojenie wśród abiturientów szkół średnich. Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że nie zamierzało i nie zamierza zamykać wpisów na żaden z wydziałów pierwszego roku studiów w szkołach akademickich.

SPRAWA UMUNDUROWANIA UCZNIÓW.

Warszawa, 5. 7. (PAT) Ministerstwo W. R. i O. P. podaje do wiadomości, że nie zamierza wprowadzać w roku szkolnym 1938/39 żadnych zmian w umundurowaniu uczniów i uczennic.

WYCIECZKA SKAUTÓW NORWESKICH W POLSCE.

Katowice, 5. 7. (PAT) Bawiąca od kilku dni w Polsce wycieczka skautów norweskich przybyła dziś po zwiedzeniu Gdyni i Poznania do Katowic. Wycieczka ze skautmistrzem Gunnar H. Christensenem na czele liczy 25 osoby.

Powstańcy prą naprzód.

Bilbao, 5. 7. (PAT) Oddziały powstańcze, dowodzone przez gen. Varelę, czynią stałe postępy na froncie Teruelu. Akcja ich poparta jest przez samoloty i czołgi. Ze wszystkich odcińków frontu nadchodzą meldunki o zwycięskich postępkach wojsk powstańczych, zwłaszcza zaś z południa, gdzie powstańcy zdobyli ważne strategiczne pozycje w okolicy Puebla Velverde.

Barcelona, 5. 7. (PAT) Wczoraj rano bombardowało 5 powstańczych wodnosamolotów miejscowość Gava, położoną o 18 km na południe od Barcelony. Wyrządzone szkody są znaczne.

Saragossa, 5. 7. (PAT) Ag. Havasa donosi: W drugim dniu ofensywy na odcinku Puebla De Valverde powstańcy posunęli się naprzód o 12 km na froncie szerokości 15 km i dotarli do drogi, wiodącej z Teruelu do Sagonte.

Rzym, 5. 7. (PAT) W poniedziałek wszedł do portu Neapolu szpitalny statek „Aquila“, mając na pokładzie około 300 włoskich ochotników, rannych w Hiszpanii.

twierdzą już po rozebraniu domku historycznego i sprawdzono ich autentyczność.

Pobyt kombatantów niemieckich w stolicy zakończyło śniadanie koleżeńskie, w którym wziął udział ambasador Lipski, minister Zyndram Kościalkowski, radca ambasady niemieckiej von Wuehlisch i in.

Fachowi instruktorzy jedynymi organizatorami gospodarki rolnej.

Przemówienie ministra Poniatowskiego.

Warszawa, 5. 7. (PAT) W dn. 4 bm. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa konferencja prasowa, na której p. minister Poniatowski wygłosił przemówienie, które poniżej podajemy w streszczeniu.

Postęp gospodarczy wsi daje się osiągnąć jedynie przez działania wielostronne, obejmujące szeroki front zagadnień. W szczególności nie wolno liczyć na to, że wystarczy stworzyć korzystniejsze warunki, a więc np. rozszerzyć rynki zbytu, udostępnić kredyt, poprawić strukturę agrarną, by w rolnictwie automatycznie nastąpiła dostateczna poprawa — trzeba jeszcze, aby rolnik potrafił, w pełni wykorzystywać owe warunki, sprzyjające warunkom.

Jedną z dróg rozwijania tej umiejętności jest szkolnictwo zawodowe rolnicze. Wykazuje ono znaczny postęp. W ciągu ostatniego 50-letnia liczba szkół wszelkiego typu wzrosła o 51,6 proc., zaś liczba uczniów — o 56 proc.

Nasza rzeczywistość rolnicza wymaga — jak widać — innych form promieniowania umiejętności gospodarowania. Dla określenia ich używa się ostatnio terminu „agronomia społeczna”. Instrumentami jej są instruktorzy i sami rolnicy. W ciągu ostatnich czterech lat personal agronomiczny zwiększył się o 35 proc., przekraczając dziś liczbę 3.000. Liczba przodujących jednostek wiejskich, czynnych w krzewieniu umiejętności gospodarowania, daje się dziś ocenić na około 18.000. Naczelne zasady pracy nad podniesieniem umiejętności gospodarowania określić można następująco: 1) praca ta nie może być dokonana przez samo państwo, lecz musi się opierać na współdziałaniu państwa i samorządu gospodarczego i terytorialnego, 2) musi być systematyczna i dostosowana do konkretnych potrzeb danego warsztatu, 3) nie można traktować rolnika jako obiekt tylko oddziaływania, lecz należy wykorzystywać współpracę w szerzeniu wiedzy i postępu samych zainteresowanych, a przede wszystkim wybitniejszych z nich.

Na terenie młodzieży akcja krzewienia umiejętności gospodarowania prowadzona jest przez przysposobienie rolnicze. Od 1929 r. liczba instruktorów zwiększyła się pięciokrotnie, uczniów — przeszło dwukrotnie, wynosząc już blisko 70 tys.

„Organizacja wsi i gospodarstw” — akcja prowadzona wśród gospodarzy dorosłych — polega na doradztwie instruktorów co do całokształtu prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Bardzo spopularyzowała się akcja Kół gospodyń wiejskich, stawiająca sobie zadania zarówno w zakresie gospodarstwa kobiecego, jak kultury i higieny życia codziennego oraz wychowania dzieci.

Ostatnie lata w rolnictwie polskim znamionuje ewolucja od jednostronnej gospodarki zbożowej ku intensyfikacji hodowli, rozwojowi upraw pracochłonnych, rozbudowie podstawy paszowej i t. p. Gospodarstwa objęte akcją O.W i G. wykazują szybsze tempo przy tym samym kierunku przemian w organizacji warsztatu.

W zakresie produkcji roślinnej podstawowymi czynnikami są: materiał siewny, uprawa mechaniczna i nawożenie. Od 1934 r. do 1937 r. w zakresie zbóż mamy 100 proc. wzrostu upraw nasiennych, w zakresie ziemniaków — 127 proc., zaś w porównaniu z 1933 r. — 250 proc.

Drogą do rozpowszechniania umiejętności stosowania nawozów sztucznych są doświadczenia zbożowe, których liczba w ciągu 50-letnia uległa podwojeniu.

W dziedzinie planowego zaopatrzenia w maszyny rolnicze stawiane są dziś dopiero pierwsze kroki. Dotyczą one siewników ze względu na szcze-

gólniejsze w tym zakresie luki (drobna własność w woj. poznańskim posiada ponad 32 tys. siewników, zaś w województwie wileńskim — 21 sztuk).

W produkcji hodowlanej kluczowe znaczenie posiadają zagadnienia hodowli zarodowej i podstawy paszowej w gospodarstwach. Akcja — jeśli chodzi o materiał hodowlany — prowadzona jest częściowo w kierunku zwiększenia liczby, przede wszystkim zaś w kierunku uporządkowania przez licencjonowanie istniejącego materiału zarodowego.

W produkcji ogrodniczej, a przede wszystkim w sadownictwie, poprawa jakości owocu i umiejętności jego przechowywania pozwoliła pomniejszyć import jabłek ze 105 tys. q w 1930 r. do 1,5 tys. q.

Osiągnięcia te mówią nam o przeszłości i teraźniejszości. Wyszliśmy zatem poza wąską grupę najświetlejszej elity chłopskiej, a mamy już do czynienia z akcją masową, chociaż pozostawia ona jeszcze wiele etapów, leżących przed nami.

Zgon dyrektora Polskiego Radia ś. p. Romana Starzyńskiego.

Warszawa, 5. 7. (PAT). Dziś o godz. 1 w nocy zmarł nagle na aneuryzm serca ś. p. Roman Starzyński, dyrektor naczelny Polskiego Radia.

Ś. p. Roman Leon Starzyński, major dyplomowany, urodzony dnia 11-go kwietnia 1890 r. w Warszawie, ukończył gimnazjum polskie w Warszawie w 1908 r., wydział filozoficzny uniwersytetu Jagiellońskiego w 1913 r., wyższą szkołę wojenną w 1921 r.

W latach 1910—1914 członek-założyciel i prezes (1912—1913) Stowarzyszenia młodzieży postępowo-niepodległościowej „Promień” w Krakowie oraz sekretarz Zarządu głównego Unii stowarzyszeń młodzieży postępowo-niepodległościowej. Od r. 1911 w Związku strzeleckim. Od 1914 r. w 1 Brygadzie Legionów polskich w 5 pułku piechoty.

Od lutego 1918 r. w wojsku polskim, m. in. szef oddziału 2-go D. O. gen. Łódź i D. O. gen. Warszawa, szef wydziału organiz. O. 1. szt. gen. dowódca baonu, szef biura, ogólnego organizacyjnego M. S. Wojsk.

W r. 1929 przechodzi do rezerwy i zostaje dyrektorem Polskiej Agencji Telegraficznej, do r. 1933. Od r. 1933 do 1935 — dyrektor gabinetu ministra poczty i telegrafów. Od 1935 r. — dyrektor naczelny Polskiego Radia. W r. 1937 zostaje członkiem prezydium Międzynarodowej Unii radiofonicznej, obejmując prezesurę komisji budżetowej.

Był członkiem Zarządu Gł. Związku filaretów, członkiem zarządu Koła Piątków, prezesem Zarządu Gł. Postawowego Przysposobienia Wojskowego.

Ogłosił m. in.: „Zarys nauki organizacji sił zbrojnych” (1930), „Agencje informacyjne” (1935), „Cztery lata wojny w służbie Komendanta, przeżyłcia wojenne 1914—1918” (1937).

Odnaczenia: „Wirtuti Militari”, „Krzyż niepodległości”, „Krzyż walecznych”, „Polonia Restituta”, „Złoty Krzyż zasługi”, „Medal za wojnę”, oraz szereg odznaczeń zagranicznych.

Sprawa dóbr pounickich w Polsce ostatecznie uregulowana układem ze Stolicą Apostolską.

Ag. „Iskra donosi, że na mocy zarządzenia Prezydenta Rzplitej do porządku obrad obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu włączony został projekt ustawy o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a

Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki pozbawiony został przez Rosję. Sprawa ta wchodzi pod obrady Sejmu 6 b. m.

Ze swej strony państwo polskie przeznacza 12.000 ha ziemi na udotowanie mens biskupich, kapituł, seminariów diecezjalnych i beneficjów proboszczowskich w archidiecezji wileńskiej oraz w diecezjach: lubelskiej, łomżyńskiej, łuckiej, pińskiej i podlaskiej. Do tego kontyngentu 12000 ha zalicza się około 9120 ha ziemi, które są obecnie w posiadaniu lub władaniu osób prawnych kościoła katolickiego we wspomnianych archidiecezjach i diecezjach, a nie zostały nabyte drogą kupna. Państwo polskie uznaje nieruchomości te za własność Kościoła katolickiego z dniem wejścia w życie układu. Pozatem skarb państwa wypłaci Kościołowi katolickiemu tytułem równowartości za około 2880 ha ziemi, brakujących do przewidzianych 12 tys. ha 2.500.000 zł. w obligacjach 4% pożyczki konsolidacyjnej nominalnej wartości. Wypłata ta nastąpi w przeciągu dwóch miesięcy od daty wejścia w życie układu. Na mocy układu Stolica Apostolska zrzeka się na rzecz Państwa Polskiego roszczeń Kościoła katolickiego do prawa własności wszystkich ziem pounickich.

W przeciągu czterech lat od daty wejścia w życie układu, Kościół katolicki przeprowadzi podział ziem, które stają się jego własnością. Z dniem wejścia w życie układu, Państwo Polskie uznaje ponadto za własność Kościoła katolickiego kościoły i kaplice pounickie z plebanjami, ogrodami plebańskimi i cmentarzami pounickimi, będące w dniu podpisania układu w posiadaniu lub władaniu Kościoła katolickiego. Odnosnie do kościołów i kaplic pounickich, będących w posiadaniu państwa, a nie będących w użytkowaniu kościoła prawosławnego, rząd Rzplitej zobowiązuje się prowadzić w dalszym ciągu badanie warunków, w których one znajdują się i przekazać je na własność Kościołowi katolickiemu we wszystkich przypadkach, gdy to się okaże możliwe.

WALKA POLICJI Z BANDYTAMI W LUBELSKIM.

Lublina, 5. 7. (PAT) Władze bezpieczeństwa likwidując konsekwentnie bandytów, grasujących na terenie Lublina i Lubelszczyzny, unieszkodliwiły ostatnio w pobliżu wsi Bielany Duże, w pow. łukowskim, dwóch groźnych bandytów: Józefa Rusina i Józefa Zadorskiego, którzy grasowali od 7 lat na terenie Lubelszczyzny i Lublina. Policja mundurowa i śledcza po osaczeniu bandytów ostrzeżeniwała ich z pistoletów maszynowych. W rezultacie obaj bandyci zostali zabici. Z policjantów nikt nie został ranny. Przy bandytach znaleziono kilka karabinów francuskich i rewolwerów, dużą ilość naboju i znaczną kwotę pieniędzy.

guzik ubrania. Sport, który zaczynał dopiero stawiać swoje pierwsze niezgrabne kroki, był też przedmiotem ataków prasy. Oto w największe upały zachciało się jakimś tam wioślarzom urządzić zawody na Wiśle. Jeden z tygodników warszawskich tak pisze o tych zawodach: „Wioślarze warszawscy nie powinni byli urządzić swego „recordu” (znowu ten niedorzeczny wyraz, albo raczej niedorzeczne małpowanie cudzoziemszczyzny). Łatwo bowiem mogły się zdarzyć porażenia słoneczne, lub inne nieszczęścia. Jeżeli deszcz bywa powodem odłożenia takich popisów, daleko poważniejszą przeszkodą powinien być upał. Nikt na tem nie straci, gdy łódzie przebiegną odległość wyścigową o tydzień lub dwa później a przy nie uwzględnianiu piekielnego gorąca nie jeden stracić może zdrowie lub życie. I zaco ponieść tę ofiarę? Zato że miał nadzieję prędzej od innych przepłynąć na łodzi 60 wiorst. Wielka idea”.

Upały owego nieszczęsnego roku dawały jeszcze wiele powodów do narzekania. Już nie tylko wyścigi łodzi, bicykli, czy konne, ogony sukien, ale powstało jedno prawdziwe nie-

szczęście. Oto wybuchła cholera, która pożerała wiele ofiar w całym zaborze rosyjskim, nie wyłączając Warszawy, w której grasowała zwłaszcza na przedmieściach. Powstawały pożary wzdłuż torów kolei Nadwiślańskiej od iskier lokomotywy. Pałły się osiedla i lasy. Upały w 92 roku spowodowały też klęskę posuchy, która dała się we znaki szczególnie w b. Galicji.

Jak widać z tego, upały z przed kilkudziesięciu laty były nielada klęską i przedmiotem zainteresowania całego ogółu. Dziś z tego wszystkiego jedynym przedmiotem zainteresowania jest termometr. Dziś znikły tużurki, „halsztuki”, długie ogony. Niema już cholery, ani zmartwień z powodu jakichś zawodów sportowych. Istnieje jeszcze niebezpieczeństwo pożarów — no i posuchy. Ludzie urządzają się podczas kanikuły jak najmożliwiej. Wyjeżdżają do lasów, albo urządzają plaże na byle skrawku trawnika w mieście. A jednak w porównaniu z tamtymi czasami jest lepiej. A jednak narzekają na upały i co starsi wspominają, że dawniej było panie dobrodzieju inaczej.

JAN BRZOZA.

UPAŁY.

Ależ upały, jakich najstarsi nie pamiętają — mówią sobie ludzie, ocierając pot z czoła. Termometr, przedmiot niesłychanego zainteresowania wskazuje 35 st. w cieniu. To niesłychane. Ludzie pocą się i narzekają. Czy jednak naprawdę tak dawno nie było u nas takich upałów? Może tamtego, lub przedtamtego roku. Pamięć ludzka jeżeli już cofa się do wspomnień, to widzi je zawsze lepsze, piękniejsze od teraźniejszości. Niema to, jak dawne czasy. Bo za moich czasów panie dobrodzieju, ho, ho...

Miasta z rozpalonymi murami podobne były do łaźni rzymskich. Na posalach zwierzęta padały od żaru lejącego się z nieba. Ludzie nie mogli pracować na otwartym powietrzu. Jakże musieli cierpieć mężczyźni w miastach, jeżeli przypomniemy, że chodzili w grubych ubraniach z wysokimi „halsztukami” na szyji. Tużurki i kamizelki musiały być ściśle napięte i ani jeden guzik nie śmiał nie tkwić na swoim miejscu. Kobięca moda ówczesna była już nietylko torturą dla samych kobiet, ale udręką dla wszystkich przechodniów. Suknie były ściśle napięte pod szyję i posiadały długie ogony. Ogony te wznicały kurz na ulicach i utrudniały oddychanie innym. Prasa ówczesna daremnie atakowała owe nieszczęsne ogony — odwoływała się do uczuć bliźniego i zasad higieny — daremnie. Moda to bezwzględna dyktatorka. Zresztą higiena z przed czterdziestu czterech lat była inaczej pojmowana. Z jednej strony zalecała czystość ciała, z drugiej zabraniała odpiąć choćby jeden

guzik ubrania. Sport, który zaczynał dopiero stawiać swoje pierwsze niezgrabne kroki, był też przedmiotem ataków prasy. Oto w największe upały zachciało się jakimś tam wioślarzom urządzić zawody na Wiśle. Jeden z tygodników warszawskich tak pisze o tych zawodach: „Wioślarze warszawscy nie powinni byli urządzić swego „recordu” (znowu ten niedorzeczny wyraz, albo raczej niedorzeczne małpowanie cudzoziemszczyzny). Łatwo bowiem mogły się zdarzyć porażenia słoneczne, lub inne nieszczęścia. Jeżeli deszcz bywa powodem odłożenia takich popisów, daleko poważniejszą przeszkodą powinien być upał. Nikt na tem nie straci, gdy łódzie przebiegną odległość wyścigową o tydzień lub dwa później a przy nie uwzględnianiu piekielnego gorąca nie jeden stracić może zdrowie lub życie. I zaco ponieść tę ofiarę? Zato że miał nadzieję prędzej od innych przepłynąć na łodzi 60 wiorst. Wielka idea”.

Upały owego nieszczęsnego roku dawały jeszcze wiele powodów do narzekania. Już nie tylko wyścigi łodzi, bicykli, czy konne, ogony sukien, ale powstało jedno prawdziwe nie-

szczęście. Oto wybuchła cholera, która pożerała wiele ofiar w całym zaborze rosyjskim, nie wyłączając Warszawy, w której grasowała zwłaszcza na przedmieściach. Powstawały pożary wzdłuż torów kolei Nadwiślańskiej od iskier lokomotywy. Pałły się osiedla i lasy. Upały w 92 roku spowodowały też klęskę posuchy, która dała się we znaki szczególnie w b. Galicji.

Jak widać z tego, upały z przed kilkudziesięciu laty były nielada klęską i przedmiotem zainteresowania całego ogółu. Dziś z tego wszystkiego jedynym przedmiotem zainteresowania jest termometr. Dziś znikły tużurki, „halsztuki”, długie ogony. Niema już cholery, ani zmartwień z powodu jakichś zawodów sportowych. Istnieje jeszcze niebezpieczeństwo pożarów — no i posuchy. Ludzie urządzają się podczas kanikuły jak najmożliwiej. Wyjeżdżają do lasów, albo urządzają plaże na byle skrawku trawnika w mieście. A jednak w porównaniu z tamtymi czasami jest lepiej. A jednak narzekają na upały i co starsi wspominają, że dawniej było panie dobrodzieju inaczej.

